

Schodzimy z Góry Oliwnej do jej podnóża, gdzie znajduje się Ogród Oliwny inaczej Getsemanii lub Ogrójec oraz Bazylika Agonii. Prawdopodobnie tą samą drogą, ponad półtora tysiąca lat temu szła pątniczka Eteria. Swój pobyt w tym miejscu opisuje tymi słowami: „Gdy po raz pierwszy zapieją koguty, wszyscy zstępują z Inbonom, śpiewając hymny, i dochodzą do miejsca, gdzie modlił się Pan, jak to jest napisane w Ewangelii: ‘I oddalił się na rzut kamieniem i modlił się’. W tym miejscu jest piękny kościół. Wchodzi do niego biskup i cały lud; tam modlitwa dostosowana do miejsca i dnia, również jeden odpowiedni psalm i odczytanie ustępu z Ewangelii, w którym Pan mówi do swych uczniów: ‘Czuwajcie, abyście nie weszli w pokuszenie’. Po odczytaniu tego całego tekstu ponowna modlitwa. Stamtąd wszyscy, nawet małe dzieci, śpiewając hymny, schodzą z biskupem do Getsemani; idą powoli z powodu ciżby, wyczerpani czuwaniem i codziennymi postami, zwłaszcza, że musieli zejść z tak wielkiej góry. Ze śpiewem hymnów schodzą do Getsemani. Więcej niż dwieście lamp świeci ludowi. Po przybyciu do Getsemani najpierw odpowiednia modlitwa; po niej hymn i odczytanie ustępu z Ewangelii o pojmaniu Pana. Przy jego odczytaniu powstaje taki krzyk, taki jęk, taki płacz, że chyba słyhać je w mieście. Od owej godziny, śpiewając hymny, idą pieszo do miasta i dochodzą do bramy o tej godzinie, kiedy człowiek zaczyna poznawać człowieka”.

Nam również towarzyszyło podobne wzruszenie i głębokie wewnętrzne przeżycie mimo odmiennych, zewnętrznych okoliczności. Nie dokuczał nam głód ani pragnienie. W żydowskich hotelach mieliśmy wygodne pokoje i bardzo dobre wyżywienie. Zaś w arabskich wyżywienie było trochę gorsze, ale w zamian nadrabiano atmosferą religijności i polskości. Pewnego razu przed posiłkiem powiedziałem pielgrzymom, że względu na zmęczenie mogą siedzieć, gdy będę błogosławił pokarmy, które będziemy spożywać. Nie skończyłem jeszcze mówić, gdy wszedł Arab - kelner i powiedział łamaną polszczyzną: „Kochani, wstajemy, modlitwa”. Wstaliśmy.

Na naszej drodze nie było pobożnej ciżby, o której wspomina Eteria, a która utrudniała szybkie dotarcie do kościoła. Nas zatrzymywali sprzedawcy natrętnie zachwalając swoje towary. Do nich dołączali właściciele osiołków i wielbłądów, oferując odpłatnie pamiątkowe fotografie z tymi biblijnymi stworzeniami. Czasami płaciło się za fotografię, której się nie zrobiło. Przymierzałem się do zrobienia zdjęcia, a małemu arabowi na osiołku wydawało się, że to właśnie on jest celem mojego obiektywu. Był tak natrętny, że dla świętego spokoju zapłaciłem za zdjęcie, którego nie zrobiłem. Mniej niż zwykle było sprzedających gałązki oliwne z ogrodu Getsemani, gdyż w tym czasie przycinano stare drzewa w Ogrodzie. Gałązek oliwnych było pod dostatkiem i można było wziąć tyle ile pomieści torba. W drodze do Bazyliki Agonii przechodziliśmy obok Ogródu Oliwnego, gdzie rosną bardzo stare drzewa, niektóre w obwodzie pnia mają 12 m.

Prawdopodobnie korzenie, niektórych z nich pamiętają czasy Jezusa. Mówię o korzeniach, ponieważ w czasie oblężenia Jerozolimy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa, prawdopodobnie wszystkie drzewa w Ogrodzie Oliwnym zostały wycięte i użyte do budowy machin oblężniczych.

Obecna bazylika, w Getsemani została zbudowana w roku 1924, jako trzecia z kolei. Przykrywa ona „piękny kościół”, jaki wspomina pątniczka Eteria. Kościół i Ogród Oliwny należą do Franciszkanów, którzy w XVII w. kupili ruiny po poprzednich świątyniach. Obecna Bazylika nazywana jest także „Kościołem Wszystkich Narodów”, ze względu na udział wielu krajów w budowie i wystroju wewnętrznym Bazyliki. Jest tam także element polski, a mianowicie mozaika przedstawiająca pojmanie Jezusa. Została ona ufundowana ze składek żołnierzy polskich, uchodźców z okresu II wojny światowej. Sklepienie Bazyliki ma kształt dwunastu kopuł (środkowa jest największa) i symbolizuje Jezusa i 11 uczniów, z którymi przybył do Getsemani. Najcenniejszą jednak relikwią tej świątyni jest skała, na którą, według tradycji spadały krwawe krople potu, gdy Jezus modlił się przed swoją męką. Ta skała otoczona jest niskim, żelaznym ogrodzeniem w kształcie korony cierniowej. Przy niej stoi ołtarz, na którym sprawowaliśmy Mszę św. Półmrok, skupienie, ściszone głosy, szept modlitwy, ukradkiem wycierane łzy, pielgrzymi z namaszczeniem całujący świętą skałę to dominujące elementy, które tworzą nastrój tego świętego miejsca.

Przez jedną godzinę świątynia wypełniła się polską mową i śpiewem. Otaczaliśmy kołem skałę i ołtarz, na którym sprawowaliśmy Mszę św. Liturgię rozpoczęliśmy pieśnią:

„Ogrodzie oliwny, widok w tobie dziwny!

Widzę Pana mego na twarz upadłego.

Tęskność, smutek, strach Go ściska,

Krwawy pot z Niego wyciska,

Ach Jezu mdlejący, prawieś konający!

Słowa tej pieśni odbijały się od skały agonii i uderzały w nasze serca, a one drżały z bólu i wzruszenia. Słuchaliśmy słów Ewangelii: „Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty (niech się stanie)”. Słowa te wypowiedziane w Ogrójcu brzmią bardziej dramatycznie. Jezus wie, że dokonana się już zdrada, wie, że za chwilę będzie pojmany. W wielkim skupieniu adorowaliśmy tę wielką tajemnicę cierpienia. Myśleliśmy także o krzyżu, który nie raz staje się naszym udziałem. I gdy wydaje się zbyt ciężki scena z Ogrójca może być drogowskazem. Jak Chrystus wnieśmy nasze modlitewne myśli ku Ojcu, tak jak Chrystus prosił apostołów o czuwanie i modlitwę, tak i my prosimy braci, aby się modlili za nami w chwili doświadczenia.

Jedna z uczestniczek pielgrzymki w sposób szczególny doświadczyła w Getsemani tajemnicy cierpienia. W pierwszym dniu naszego pielgrzymowania Regina potknęła się i doznała złamania nogi. Było to w dniu, gdy szliśmy do Ogródu Getsemani. Pani Regina, kulejąc doszła do

Bazyliki. Uczestniczyła we Mszy św., którą nagrała na taśmę magnetofonową. Wieczorem Regina znalazła się w szpitalu, gdzie założono jej gips. Następnego dnia nie wyruszyła z nami w drogę. Zmuszona była wracać do domu. Możemy sobie wyobrazić, jakie myśli przychodzą w takim momencie.

Po zakończeniu pielgrzymki rozmawiałem z panią Reginą. Jej opowieść o niezwyklej drodze duchowego pielgrzymowania zajęłaby wiele stron. Chcę tylko powiedzieć, że odbyła ona niepowtarzalną i najbardziej owocną pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W duchowym pielgrzymowaniu towarzyszyła jej codzienna Msza, którą nagrała w Bazylice Agonii.

W czasie pielgrzymki przemierzamy jak gdyby dwa uzupełniające się szlaki; duchowy i ten mierzony kilometrami. Ważniejszy jest szlak duchowy, prowadzący bezpośrednio do Boga i on jest najważniejszy w czasienaszego pielgrzymowania. Na tej duchowej drodze Pani Regina osiągnęła cel, który nam przyświecał, gdy wyruszyliśmy na pielgrzymkowy szlak.

{loadposition art}